

JAN KRAWCZYK

ur. 1906; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, Żydzi, synagoga, handel żydowski, sklepy żydowskie, profesje Żydów, ubiór żydowski, święta żydowskie, Kuczki, Jom Kippur, cmentarz żydowski, lekarz Honigsfeld

Żydzi w Puławach przed II wojną światową

[Synagoga] to był piętrowy budynek, dość obszerny. Stał prawie pod samą górą. Nawet i ta góra jest troszkę zniekształcona, bo synagoga stała mniej więcej jakieś ze 60-80 metrów od Lubelskiej ulicy, mniej więcej wyżej niż na połowie tej góry, od Kołłątaja mniej więcej tak samo. To trudno tak określić teraz. Łaźnia żydowska była na ulicy Browarnej, teraz 4-go Pułku Piechoty, tam był rabin i tam była szkoła rabinów. Z frontu był dom rabina i ta szkoła była. Drugi budynek też rabina, wynajmowała poczta i tam była poczta przed II wojną światową. Po wojnie chyba te budynki rabinowskie były zniszczone. Poczta była w Instytucie. Dzielnica gdzie tylko Żydzi mieszkali, [to tam uliczki] były we wszystkich kierunkach. [Żydzi] wyróżniali się, tacy inteligentniejsi to może nie, ale [niektórzy] ubierali się inaczej, te żydowskie czapki nosili takie z daszkami, chałaty. Od razu można tych takich inteligentniejszych Żydów [było poznać], Żydówki to ubierały się tak jak Polki. Spotykali się z Polakami częściej. [Inni] nie bardzo tak żyli się z Polakami tylko między sobą. [To byli] szewcy, krawcy, sklepikarze, handlarze, najwięcej zajmowali się handlem i rzemiosłem. Cukerman miał sklep z obuwem, obok apteki. Były zakłady zegarmistrzowskie żydowskie, ze dwa czy ze trzy. Była jedna żydowska restauracja między ulicami Piaskową a Gdańską. Przeważnie więcej tam było w tej knajpie Polaków niż Żydów. Była kawiarnia żydowska, na [ulicy] Lubelskiej. Można było i kawę wypić, i ciastka [zjeść]. Były dorożki, było i polskich kilka dorożek, ale żydowskich było więcej. Tragarze byli, ale przeważnie Żydzi i tylko prawie Żydzi ich używali, tych tragarzy. Najważniejsze święto [to] nazywaliśmy Sądny Dzień [Jom Kippur] żydowski. [Inne] żydowskie święta [to] Kuczki, Trąbki. Wiedziałem, że sobie na te Kuczki stawiali taki szałas z różnych rupieci ścianki postawili, nakryli czymś, ale tak, że jak deszcz będzie padał [to] żeby kapowało. Ponieważ to taka tradycja jakaś ich. Każdy Żyd to sobie stawiał te kuczki koło swojego pomieszczenia i tam spożywali

jedzenie. [W] Sądny Dzień to oni coś jakiś lęk mieli, tak to wyglądało. [Wtedy] oni chodzili w dzień nad wodę, modlili się, a później wieczorem to ciężko było gdzieś jakiegoś Żyda zobaczyć, siedzieli [w domach] tak jakby jakieś obawy mieli. Cmentarz [żydowski] był na ulicy Kołłątaja. Tam gdzieś do samego lasu nawet w lesie jeszcze tam to ich groby były. Był jeszcze drugi kirkut na Włostowicach, tamten był ogrodzony białym kamieniem, murek taki [był]. Kondukt maszerował na kirkut, na noszach nieśli [ciało]. Podobno płukali, przemywali mu wnętrzności żeby czysty poszedł do grobu, tak słyszałem. [Na Piaskowej] był jakiś stary kirkut, nie używany już. On był ogrodzony i już tam nie chowali. Honigsfeld był [lekarzem żydowskim]. To był dosyć cywilizowany człowiek. Ubierał się tak jak wszyscy, w garnitur, nie w tych chałatach i poprawnie mówił po polsku. Był tu taki, nazywali go Mosiek, to był felczer, ale znał się na medycynie. „Mośka trzeba zawołać.” – tak mówili.

Data i miejsce nagrania	2003-09-26, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"